

ANDRZEJ DE LAZARI

Lata 1920–2020 w historii rodzinnej łódzkich de Lazari

W 1919 roku urodziła się moja mama – Irena de Lazari – jedna z pierwszych łodzianek (jeśli nie pierwsza?) odznaczonych Orderem Uśmiechu, w 1921 – jej siostra Ija, ceniona uczona-etyk. Z pochodzenia były Rosjankami. Ich ojciec Konstanty de Lazari (1869–1930), syn Mikołaja (1837–1901) i Aleksandry Engelhardt (1847–1927), stał się polskim obywatelem i zapoczątkował polską gałąź rodu. Urodził się w Krzemieńczuku (gubernia połtawska), a dzieciństwo spędził w Grójcu i w Radomiu, gdzie służył jego ojciec. Konstanty był wychowankiem korpusu kadetów, jednak w wojsku (40 Pułk Małorosyjski) służył tylko cztery lata. W 1892 roku, zapewne dzięki protekcji ojca (wówczas naczelnika żandarmerii w Omsku), został „urzędnikiem do specjalnych poruczeń” przy gubernatorze w Erewaniu, w 1894 roku pomocnikiem naczelnika powiatu w Kokczetawiu, a w roku 1896 – naczelnikiem powiatu w Lepsinsku. W 1897 roku wziął udział w pierwszym rosyjskim spisie powszechnym. Był zapalonym podróżnikiem i fotografem; pozostawił po sobie masę niezwykłych zdjęć na szkle. Prowadził korespondencję z pracownikami petersburskiej Kunstkamery (Muzeum Antropologii i Etnografii) i przysyłał im fotografie, które do dziś są bardzo wysoko oceniane. W latach 2009–2010 polska ambasada pokazała w kilku miastach Kazachstanu wystawę jego prac. Wiele nieskatalogowanych zdjęć Konstantego, tworzących swoisty portret Jedwabnego Szlaku (od Chin, przez Kazachstan, Rosję, Polskę do Włoch) znajduje się w łódzkim Muzeum Kinematografii. Niestety wszystkie moje wnioski o grant na ich digitalizację i publikację zostały odrzucone.



KONSTANTY W KAZACHSTANIE

Ponieważ w 1898 roku Mikołaj zakończył służbę w Omsku, przeszedł na emeryturę i przeniósł się do córki i zięcia w Rudłowie (nieistniejący już majątek niedaleko wsi Dubasiszcze na Smoleńszczyźnie), Konstanty podążył za ojcem do europejskiej części imperium. W 1899 roku został sędzią pokoju w Telszach w guberni kowieńskiej, w 1903 roku komisarzem do spraw włościańskich w Radomsku, a w roku 1914 – prezesem Gubernialnej Komisji do spraw Włościańskich w Lublinie. W Żuchowicach w powiecie piotrkowskim miał nieduży majątek.



KONSTANTY W ŻUCHOWICACH



KONSTANTY W ŻUCHOWICACH

Gdy wybuchła wojna, Konstanty trafił do sztabu 2. Armii w roli sekretarza Aleksandra Guczkowa, pełnomocnika Czerwonego Krzyża. Później, na przełomie 1915 i 1916 roku, był sekretarzem Stepana Bieleckiego, wiceministra spraw wewnętrznych. Zakończył służbę w Imperium Rosyjskim jako radca stanu (статский советник).

7 września 1917 roku był jeszcze w Piotrogradzie, później zaś, gdy wybuchła rewolucja, zapewne dołączył do rodziny w Rudłowie. W życiorysie załączonym do podania o przyznanie polskiego obywatelstwa pisze, że w latach 1918–1919 pracował jako „urzędnik kancelaryjny” oraz „buchalter rolniczy w majątkach rządowych” i że był kilkakrotnie aresztowany, o czym świadczyć ma m.in. dokument z 6 września 1921 roku.



DOKUMENT Z 6 WRZEŚNIA 1921 ROKU

Na początku 1919 roku Konstanty rozwiódł się z pierwszą żoną Walentyną Dylewą i 26 czerwca w Połocku poślubił Natalię Podrieżową (1897–1957). 9 listopada tego samego roku w Rudłowie urodziła im się córka Irena (moja mama), zaś 8 maja 1921 roku we wsi Arniszycy – Ija.



NATALIA Z IRENA

8 listopada 1921 Konstanty sporządził testament, a następnie, zebrawszy wszystkie dokumenty świadczące o jego „polskości” (żył w Polsce w sumie ponad 30 lat), rozpoczął starania o wyjazd z rodziną z sowieckiej Rosji jako polski uchodźca. Miał m.in. paszport wydany w 1904 roku przez gubernatora guberni piotrkowskiej i dokumenty poświadczające, że jest właścicielem majątku w Żuchowicach. Na ich podstawie znalazł się z żoną i córkami na „Imiennej liście uchodźców mieszkających w jelniskim powiecie, podlegających odprawieniu do ojczyzny, do Polski”. Na dokumencie wskazana jest polska narodowość uchodźców oraz miasto Nowo-Radomsk (Radomsko) w guberni piotrkowskiej jako miejsce ich zamieszkania przed rewolucją.

Ученной комиссией
 признаны, проживающих в Европейском
этом городе, подлежащих отправлению
 на родину в Польшу.

№	Имя	Возраст	Пол	Место рождения	Примечания
1	Иван Иванович	52	Муж	Польша	Женат, 4 детей
2	жена - Анна Ивановна	24	Жен	Польша	Семья из 7 человек
3	дочь - Ирина	12	Дев	Польша	В браке
4	дочь - Вера	5	Дев	Польша	В браке

IMIENNA LISTA UCHODźCÓW

Konstanty został co prawda z listy wykreślony z powodu wspomnianego zobowiązania o nieopuszczaniu guberni smołeńskiej, jednak, zapewne dzięki łapówce, 15 maja jako „rolnik” znalazł się z rodziną za granicą sowieckiej Rosji w Baranowiczach, zaś 28 maja w Radomsku.

M. S. W. Baranowicze, dnia 16/II 1922 r. 985

Komenda Powiatowej P. P. 4
Stacja Kontrolna w Baranowiczach. ZAŚWIADCZENIE № 159570

Imię i nazwisko De-Ravari Konstanty
Wiek 53 Zawód rolnik
Przybył do Polski dnia 15/II 1921 r. transport (lista transportu) №
Udaje się do miejsca zamieszkania w Nowo-Radomsk
Stan rodzinny żona Natalia 25 dzieci Yrena 2 r. 6 m.
Jan 11. wskazać imiona dzieci i wiek.

Niniejsze wydaje się w myśl instrukcji M. S. W. z dnia 23 marca 1921 r. za № BB 823/T w sprawie postępowania podczas przebiegu repartycji w dowód prawa powrotu do kraju i na zasadzie okazanych dokumentów wypis chłopski medyczny i mierzony z D. P.
oraz jest ważne tylko za ich okazaniem.

Ulega wymianie na wewnętrzny dowód posiadacza do miejsca przeznaczenia.

M. S.
POLICJA PAŃSTWOWA
Stacja Kontrolna
BARANOWICZE
data wjazdu
podpis K. Kupke

ZAŚWIADCZENIE – BARANOWICZE

990

P.O. W dniu dzisiejszym zgłosił się do mnie p. Konstanty DeLazari syn
Mikołaja, urodzony w mieście Kremienchuk (Poltawskiej gub, w Rosji)
18 marca 1869 r. i oświadczył, że on powrócił z Rosji w dniu 28 maja
b.r. z rodziną t.j. z żoną Natalją lat 25 i 2 córkami: Ireną lat 2 i
Iją 1 rok.
Przynależności swojej nie udowodnił. - Zamieszkiwać będzie w Radom-
sku przy ul. Krakowskiej D:43.-

Radomsk, dnia 29.V.1922.

A. Szokalski

Za zgodność

[Signature]
naczelnik kanc.

Radomsk, dnia 8.VI.1922 r.

STAROSTWO RADOMSKOWSKIE
RADOMSK

L: 37437

De Lazari Konstanty
powrócił z Rosji.

Komisariatowi Policji Państwowej

w Radomsku

do wiadomości z poleceniem roztoczenia nad De La-
zari poufnego dozoru policyjnego.
Nadto polecam zwracać baczna uwagę na jego zachowa-
nie się pod względem politycznym i o wyniku donieść
Starostwu.

Termin: 30.VI.22.

STAROSTA

[Signature]

Wpisano dnia 20/6/1922 r.
nr 3013

RADOMSK

12 czerwca 1922 wystosował do „Wielmożnego Pana Starosty w Radomsku” następujące pismo:

Z chwilą wybuchu wojny w sierpniu 1914 r. ewakuacją byłem zmuszony wyjechać z Polski do Rosji i tam przebywałem aż do końca maja br., przechodząc podczas rządów bolszewików najokropniejsze traktowanie jako kontrrewolucjonista, tak że prawie cały czas aż do września ubiegłego roku przesiedziałem w fortcach i więzieniach, jak dowodzą załączone dokumenty.

Chcąc powrócić do Kraju, zapisałem się na listę uchodźców, jednak z listy zostałem również przez władze bolszewickie wykreślony i tylko uciezka wróciła mi wolność i możliwość powrotu do Kraju.

Załączając przy niniejszym dziewięć dokumentów różnej treści i powołując się na W. Panów: dr Rago, dr Gurbkiego [lekarze z Radomska – przyp. aut.], geometrę p. Imienińskiego, byłego rejenta, obecnie właściciela majątku Maluszyn w województwie łódzkim p. Józefa Ostrowskiego, właścicieli dóbr Borowno pow. Radomskowskiego Adama Michalskiego i hrabiego Skarbka, upraszam W. Pana Starostę o wyjednanie mi u Władz Polskich poddaństwa i obywatelstwa Rzeczypospolitej Polskiej. Mając nadzieję, iż W. Pan Starosta po zasięgnięciu informacji co do mojej osoby zechce łaskawie poprzeć niniejszą prośbę moją, pozostaję z wysokim poważaniem K. de Lazari.

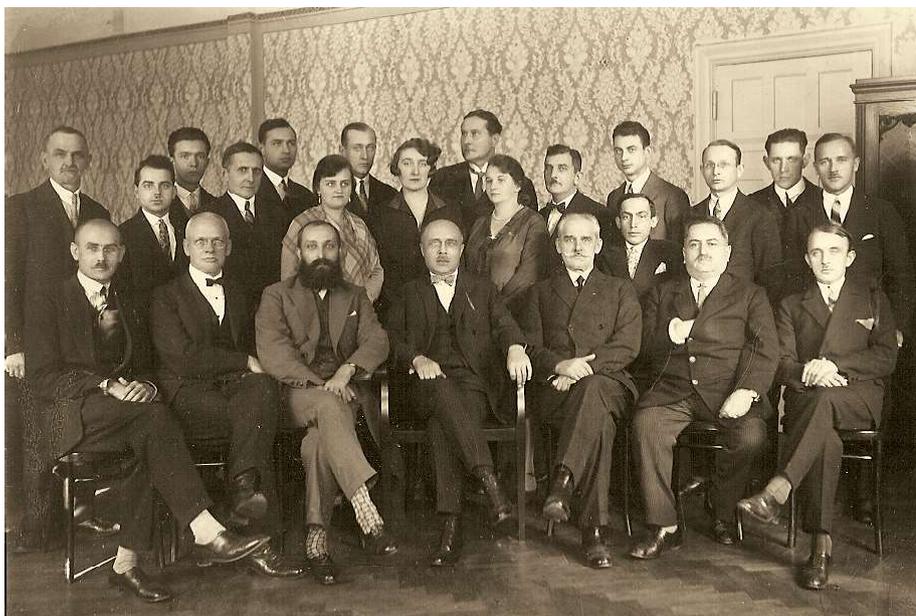
28 czerwca 1922 konsulat RFSSR zawiadomił Konstantego o pozbawieniu go obywatelstwa rosyjskiego. Obywatelstwo polskie uzyskał 26 kwietnia 1923 roku.



W PARKU HELENÓW



IRENA I IJA DE LAZARI, 1926 R., ŁÓDŹ

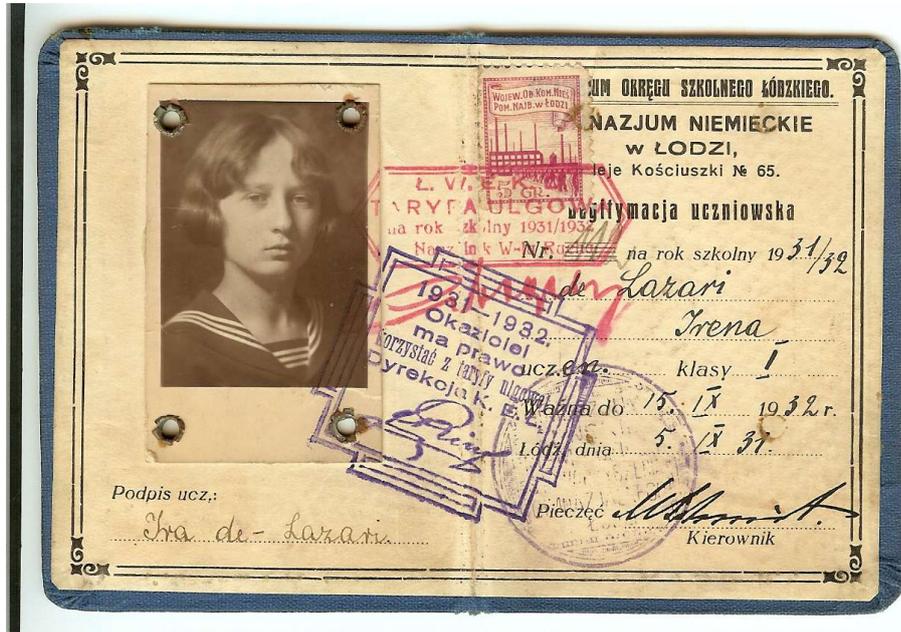


IZBA SKARBOWA W ŁODZI, LATA 20



KONSTANTY - KLEPSYDRA

Gdy dziad żył, rodzina była finansowo zabezpieczona. Konstanty sprzedał majątek w Żuchowicach, rozliczył się z pierwszą żoną, wykupił udziały Spółdzielczego Towarzystwa Budowy Domów dla Urzędników Skarbowych i zamieszkał przy ul. Skarbowej 10. Po jego śmierci Natalię stać było, by jej córki uczyły się w prywatnym Gimnazjum Niemieckim.



IRENA – LEGITYMACJA SZKOLNA



PRAWOSŁAWNI Z NIEMIECKIEGO GIMNAZJUM W ŁODZI, 1933 R.



IJA I IRENA W ŁODZI

PRYWATNE GIMNAZJUM ŻEŃSKIE
Z NIEMIECKIM JĘZYKIEM NAUCZANIA
NIEMIECKIEGO STOWARZYSZENIA SZKOLNEGO W ŁODZI

Na mocy rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 14 czerwca 1937 r. Nr. II. S. 4616/37 szkoła posiada uprawnienia państwowych gimnazjów ogólnokształcących.

PRIVATES MÄDCHENGYMNASIUM
MIT DEUTSCHER UNTERRICHTSSPRACHE
DES DEUTSCHEN SCHULVEREINS IN ŁODZ

Auf Grund der Verordnung des Ministeriums für Kultus und Unterricht vom 14. Juni 1937 Nr. II. S. 4616/37 besitzt die Schule die Rechte der allgemeinbildenden staatlichen Gymnasien.

Nr. *14.*

Rok szkolny/Schuljahr 1957/8

**ŚWIADECTWO SZKOLNE,
SCHULZEUGNIS.**

de Larari Ludmiła

urodzona dnia *5 Lutego* 19*24* geboren den *5. Februar* 19*24*
w *Radomsku* in *Radomsk*
(powiat _____), (Kreis _____)
wyznania *pow.* Konfession *ort.*
uczennica *I* klasy Schülerin der *I* Klasse
otrzymuje za rok szkolny 1957/8 erhält für das Schuljahr 1957/8
stopnie następujące: folgende Zensuren:

ze sprawowania się . . .	<i>bardzo dobry</i>	Betragen	<i>sehr gut</i>
z religii	<i>dobry</i>	Religion	<i>gut</i>
„ języka polskiego . . .	<i>dobry</i>	„ Polnisch	<i>gut</i>
„ języka niemieckiego .	<i>dość dobry</i>	„ Deutsch	<i>genügend</i>
„ języka łacińskiego . .	<i>dobry</i>	„ Latein	<i>gut</i>
„ historii	<i>dobry</i>	„ Geschichte	<i>gut</i>
„ geografii	<i>bardzo dobry</i>	„ Erdkunde	<i>sehr gut</i>
„ przyrodoznawstwa . . .	<i>dobry</i>	„ Naturkunde	<i>gut</i>
„ fizyki i chemii	_____	„ Physik und Chemie . . .	_____
„ matematyki	<i>dobry</i>	„ Mathematik	<i>gut</i>
„ pracy ręcznej	<i>dość dobry</i>	„ Handfertigkeit	<i>genügend</i>
„ ćwiczeń cielesnych . . .	<i>dobry</i>	„ Turnen	<i>gut</i>
z nauki przedmiotów nadobowiązkowych:		Wahlfreie Fächer:	
z języka angielskiego . . .	<i>dobry</i>	„ Englisch	<i>gut</i>
ze śpiewu i muzyki	<i>dobry</i>	„ Gesang und Musik . . .	<i>gut</i>

Liczba opuszczonych dni szkolnych *8*, z czego nie usprawiedliwiono _____
Zahl der versäumten Schultage davon unentschuldig

Liczba spóźnień _____, z czego nie usprawiedliwiono _____
Zahl der Verspätungen davon unentschuldig

Wynik ogólny *dobry*
Gesamtergebnis *gut*

ŚWIADECTWO LUDMIŁY

Później było coraz trudniej. W 1936 roku Irena musiała, jako najstarsza, zakończyć naukę i poszukać pracy (maturę zdała dopiero w 1962 roku, rok przede mną). W 1939 roku dom przy Skarbowej 10 zlicytowano i Natalia z córkami zamieszkały przy Murarskiej 9 w domu z wychodkiem na podwórzu.

Owdowiałej żonie i jej córkom pomagała rodzina rosyjskiego emigranta Aleksego Griaznowa, inżyniera w fabryce Eitingona, sąsiada ze Skarbowej. Dzięki tej pomocy Irena została najpierw guwernantką w rodzinie Wańkowiczów w Równem na Wołyniu (tam zastała ją wojna), a później w Raśnikach uczyła trójkę dzieci Włodzimierza Pospiełowskiego: Marynę, Olgę i Dymitra, który po latach stał się znanym w świecie historykiem (zmarł w Kanadzie w 2014 roku). Z Wołynia do Łodzi wróciła w 1941 roku, po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, i została kasjerką w łódzkim ZOO, natomiast jesienią 1944 roku trafiła do obozu pracy przy zakładach zbrojeniowych w Kapfenbergu w Austrii. Ponieważ biegle władała niemieckim i rosyjskim, przydzielono ją do opieki nad dziećmi robotników przymusowych ze Związku Sowieckiego. Zachowały się obozowe wspomnienia Ireny oraz jej wychowanków.



IRENA W KAPFENBERGU

Tania Aleksiejenko wspomina: „Na pewno zmarnielibyśmy tu do reszty, gdyby nie pojawiła się u nas Irina Konstantinowna. Irena Lazari, 24-letnia osadzona z polskiego baraku, zobaczyła, w jakim jesteśmy stanie, i poprosiła, by mogła być naszą wychowawczynią. Zezwolili. Od tej pory w naszym życiu pojawiło się słońce, którego wcześniej nie zauważaliśmy. [...] Zaczęliśmy się nawet niekiedy uśmiechać”.



SIERIOŻA KOWALENKO I DMITRIJ LIAKOS 1944–1945



AUSWEIS IRENY

Od tej pory Irena na stałe związała swoje życie z wychowywaniem dzieci. Do Łodzi wróciła we wrześniu 1945 roku. Pracowała jako pielęgniarka, kierowniczka żłobka, wychowawczyni. Gdy poszukując lepszych zarobków, postanowiła wykorzystać znajomość języków obcych i w 1960 roku zatrudniła się w łódzkiej Centrali Handlu Zagranicznego, kontynuowała pracę z dziećmi jako kurator społeczny Sądu dla Nieletnich. Zajmowała się tymi, z którymi nie radziły sobie domy dziecka. Gdy wyjechałam na studia do Warszawy, stała się „ciocią” dla – kolejno – trzech chłopców i jednej dziewczynki. Dzieci mieszkaly u niej. Za tę działalność w 1971 roku została odznaczona Orderem Uśmiechu (legitymacja nr 58).



IRENA WŚRÓD ODZNACZONYCH

Ludmile, najmłodszej córce Konstantego, również nie udało się ukończyć gimnazjum (maturę zdała dopiero w 1965 roku). Ponieważ dobrze znała niemiecki, podczas okupacji pracowała w kancelarii adwokackiej Eugeniusza Delnitsza jako tłumaczka.

1	Herkunftsland	Generalgouvernement
2	Geburtsort	Radomsk
3	Kreis	Petrikau / Piotrkow / Wlonski / Pnosc /
4	a) Staats- angehörigkeit	Polnischstämmiger / Pnosc /
	b) Volks- zugehörigkeit	Pnosc
5	a) Familienstand led., verh., verw., gesch.	led.
	b) Anzahl der minder- jährigen Kinder	

LUSIA – KSIĄŻECZKA PRACY (ARBEITSBUCH), STRONY 2-3, ZDJĘCIE I DANE

1	2	3	4	5	6
Name und Sitz des Betriebes (Unternehmers) (Firmenstempel)	Art des Betriebes oder der Betriebsabteilung	a) Tag des Beginns der Beschäftigung b) Beschäftigung genehmigt bis	Art der Beschäftigung (möglichst genau angeben)	a) Tag der Beendigung der Beschäftigung b) Beschäftigung des Arbeitnehmers	Unterschrift des Unternehmers
Eugen Delnig Rechtsanwalt Kameniat, Wolf-Stra. 20 161	Rechtsan- waltskanzlei	a) 16. 4. 1941 b)	Büroangestellte, Mantelknöpfe- bearbeitung	a) b)	LD
		a) b)		a) b)	
		a) b)		a) b)	
		a) b)		a) b)	
		a) b)		a) b)	

LUSIA – KSIĄŻECZKA PRACY (ARBEITSBUCH), STRONY 10-11, DANE DOTYCZĄCE ZATRUDNIENIA

Delnitz prowadził przede wszystkim sprawy rozwodowe (niejednokrotnie ich przyczyną było żydowskie pochodzenie jednego ze współmałżonków), ale bronił też z urzędu więźniów Radogoszcza w procesach przed łódzkim Sondergerichtem.

Po wojnie za przyjęcie volkslisty i współpracę z okupantem został skazany na dożywotnie więzienie. W ostatnim słowie utrzymywał, że „uratował dziesiątki ludzi od pewnej śmierci, że występował w tysiącach spraw w obronie Polaków”. Podczas procesu Delnitza Ludmiła była świadkiem obrony. Zeznała, że jej pracodawca podczas wojny zachowywał się przyzwoicie i starał się bronić swoich klientów, na ile było to możliwe w warunkach okupacji. I pewnie rzeczywiście tak było, skoro w 1947 roku Sąd Najwyższy uchylił wyrok.



„GŁOS KALISKI”

Niestety nie udało mi się ustalić, kiedy Delnitz opuścił więzienie. Nie siedział jednak długo, skoro 20 lutego 1968 roku w „Dzienniku Łódzkim” ukazał się nekrolog z informacją o tym, że był „długoletnim pracownikiem [...] Spółdzielni Pracy im. Janka Krasickiego w Łodzi”.



NEKROLOGI

Fakt wystąpienia Ludmiły w obronie volksdeutscha został źle przyjęty przez jej znajomych i sąsiadów. Postanowiła więc w poszukiwaniu pracy wyjechać z Łodzi na Ziemie Odzyskane (podjęła pracę księgową w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich Zespół Stolniewo [dziś Sławoborze]). Tam poznała Zbigniewa Skotnickiego, AK-owca, który, by uniknąć prześladowań, także szukał pracy w okolicach Kołobrzegu. 28 grudnia 1946 roku w Gościnie wzięli ślub i w ten sposób Ludmiła przestała być łodzianką. Zbigniew, ziemianin z dziada pradziada, w nowej rzeczywistości został dyrektorem PGR-u (najpierw w Rokosowie i Modlimowie, potem w Konarzewie). Wraz z nim i Ludmiłą zamieszkała babcia Natalia. Jeździłem do nich na wakacje, a gdy byłem nieco starszy, dorabiałem przy zbiorach.



LUDMILA I ZBIGNIEW SKOTNICCY



W KONARZEWIE

Bez wątpienia w historię Łodzi, ale i nauki polskiej, chwalebnie wpisała się Ija Lazari-Pawłowska (po wojnie wraz z Ireną, by nikogo nie drażnić, zrezygnowały z „de” przed nazwiskiem). Udało się jej ukończyć szkołę średnią i w maju 1939 roku zdała egzamin maturalny. Podczas wojny pracowała jako księgowka w należącem do Heleny Herse majątku Widzew (dziś część Ksawerowa), po wojnie – najpierw jako zastępczyni kierownika fabryki pończoch Helm i Ska (1945–1946), później – jako kierowniczka działu w Centrali Technicznej (1946–1948). W tamtej rzeczywistości była więc także najpierw członkiem Związku Zawodowego Włókniarzy, później – Związku Zawodowego Metalowców (sic!).

FABRYKA POŃCZOCH
d. HELM i S-ka
Pod Zarządem Państwowym
Łódź, Śródmiejska 22

Łódź, dnia 1. listopada 45 r.

N O M I N A C J A

Na podstawie nominacji Ministerstwa Przemysłu, Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego, Dyrekcja Przemysłu Dziew.-Pończ. Nr. 205, znak D 711101/07 z dnia 17.3.1945 r. mianuję

~~Ob. DE LAZARI I J E~~, zam. w Łodzi, przy ul. Murarskiej 9, zastępcą kierownika Fabryki Pończoch d. Helm i Ska, znajdującej się w Łodzi, przy ul. Śródmiejskiej 22.

Kierownik Fabryki

Eugeniusz Ziemiński
Eugeniusz Ziemiński

IJA - FABRYKA POŃCZOCH

Jesienią 1945 roku została studentką (jednocześnie pracującą) na Wydziale Humanistycznym nowo powołanego Uniwersytetu Łódzkiego. Filozofię i socjologię wybrała nie bez wpływu kolejnego rosyjskiego emigranta, prof. Sergiusza Hessena, który zaczął wówczas wykładać w Łodzi. W mieszkaniu przy Murarskiej 9, z Natalią, Iją i Ireną, a od 2 stycznia 1946 roku również ze mną, w jednym pokoju z kuchnią zrobiło się ciasno.



IJA ZE MNĄ – 1946 R.

Hessen udostępnił więc Iji pokój w domu Griaznowych przy Skarbowej 6, w którym sam zamieszkał. W odróżnieniu jednak od innego wybitnego ucznia Hessena, Andrzeja Walickiego (później mojego nauczyciela), który w ślad za rosyjskim filozofem stał się historykiem idei, Ija początkowo zajęła się metodologią i logiką. Była wyróżniającą się studentką i w 1949 roku zatrudniono ją w Katedrze Logiki na zwolnionym przez Leszka Kołakowskiego (przeniósł się do Warszawy) etacie młodszego asystenta. Studia ukończyła w 1950 roku. Promotorem jej pracy magisterskiej (*Poglądy metodologiczne Leona Petrażyckiego*) oraz rozprawy doktorskiej (*Tworzenie pojęć w naukach humanistycznych*, 1958) była Janina Kotarbińska. Z nią, z Tadeuszem Kotarbińskim i z Marią Ossowską związana była cała późniejsza działalność naukowa Iji. Gdy do Polski dotarła polityczna odwilż, Ija mogła zająć się wreszcie tym, co najbardziej ją fascynowało – problematyką moralności. W 1961 roku ukończyła

rozprawę *Etyka Gandhiego*, a rok później habilitowała się na Uniwersytecie Warszawskim. W 1976 roku ukazała się jej praca poświęcona Albertowi Schweitzerowi.

„Napisałam swoje monografie o Gandhim i o Schweitzerze, ponieważ sympatyzuję z dążeniem, aby nie dopuszczać się przemocy w akcjach obywatelskiego sprzeciwu, i ponieważ sympatyzuję z dążeniem, aby we wszelkim działaniu liczyć się z cierpieniem nie tylko ludzi, ale także zwierząt. Opowiadam się za tym, aby w żadnej sytuacji nie traktować nienawiści w kategoriach cnoty lub obowiązku. Opowiadam się też za tym, aby czujnie odróżniać kierowanie się zemstą lub zawiścią od ustanawiania sprawiedliwości. To były i są dla mnie ważne idee moralne” – wspominała niedługo przed śmiercią.

Ija była wykładowczynią niezwykle lubianą i szanowaną. Prof. Joanna Jabłkowska tak wspomina jej seminaria:

Były to zajęcia kultowe odbywające się co poniedziałek, zawsze o tej samej porze. Skupiały bardzo różnych ludzi: studentów uczęszczających na nie z obowiązku, asystentów Pani Profesor, innych pracowników UŁ z różnych wydziałów i wolnych słuchaczy z innych uczelni. Każdy mógł przyjść, nie było trzeba żadnego pozwolenia, nie było żadnej listy obecności. Przede wszystkim nie było żadnego „programu” do „przerobienia”, w ogóle nie istniało pojęcie programu – ustalaliśmy wiodącą problematykę seminarium i rozmawialiśmy, dyskutowaliśmy, czasem ktoś miał referat. Pani Profesor pożyczala nam książki – czasami wtedy nie do zdobycia. Bywało, że kopiowała dla nas coś za granicą, bo u nas kopiarek przecież wtedy nie było. Kto znał jakiś język obcy, mógł czytać w tym języku i dalej to przekazywać. Nie były to usystematyzowane zajęcia, nie było konkretnej pracy domowej, a część osób nie potrzebowała żadnych zaliczeń; polegały na tym, że Pani Profesor była «guru» dla nas wszystkich, tworzyła atmosferę rozmowy. Dopuszczała do głosu poglądy z naukowego punktu widzenia bezsensowne lub takie, z którymi się nie zgadzała, po czym korygowała je z właściwym sobie wdziękiem: nie w sposób autorytarny, nie

ucinając dyskusji, lecz rozmawiając tak, jakby to ona uczyła się od nas. Tworzyła możliwość swobodnej wymiany myśli w czasach trudnych, gdy swoboda myśli bywała karana. Stąd seminaria u Pani Profesor Pawłowskiej były tak cenne.

Gdy w 1980 roku powstała „Solidarność”, Ija była jedynym samodzielnym pracownikiem naukowym z grona filozofów, którzy do niej przystąpili. Zaangażowała się również w rolę eksperta po stronie studentów w trakcie ich strajku w 1981 roku. W archiwum IPN odnalazłem ją w „Wykazie osób wytypowanych przez TKN [Towarzystwo Kursów Naukowych] do działalności w Towarzystwie” z następującymi uwagami: „Utrzymuje kontakty z Giedroyciem, Herzem. Przewodzi grupie 5–7 osób na UŁ, które sympatyzują z działalnością TKN”. Jest tam też sporządzona przez TW „Piotra” kilkustronicowa „Informacja operacyjna” o wykładzie Iji wygłoszonym 30 maja 1984 roku w kościele jezuickim w Łodzi na zaproszenie ks. Stefana Miecznikowskiego i Duszpasterstwa Środowisk Twórczych: „Prelegentka mówiła o sytuacyjnym i /lub/ okolicznościowo uniwersalnym stosowaniu się jednostek i zbiorowości społecznych do zasad moralnych [...]. Na wykład przybyło ok. 250–270 osób [...], nie stwierdzono wznoszenia haseł ani okrzyków o charakterze antyrządowym, antyradzieckim lub antysocjalistycznym...”.

Ija nie była ani osobą wierzącą, ani aktywną politycznie. Jej najbardziej znanym tekstem są *Trzy pojęcia tolerancji* (1984) – i właśnie tolerancja kierowała jej postępowaniem przez całe życie. Przyjaźniła się z duchownymi i była szanowana przez wielu ludzi o różnych światopoglądach. Prof. Marian Przełęcki, przyjaciel, z którym studiowała w Łodzi, ujął to następująco:

Mam wrażenie, że nie docenia się na ogół roli, jaką w życiu Iji odegrało jej pochodzenie i wychowanie. Chociaż była zawsze solidarna ze swą przybraną ojczyzną, czuła się w głębi duszy „obywatelką

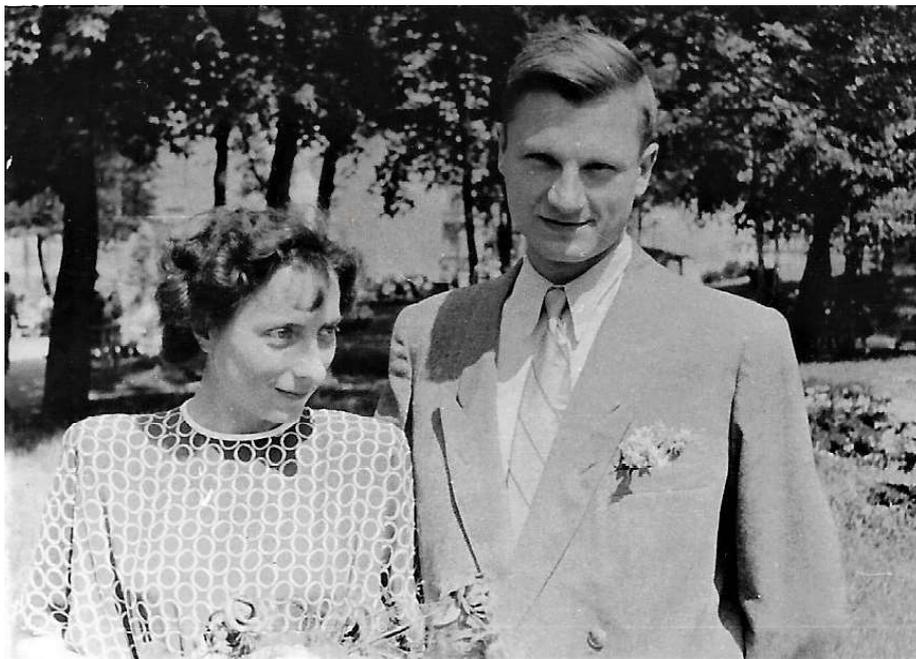
świata”. Była całkowicie wolna od nacjonalizmu – w jakiegokolwiek jego postaci. Najzupełniej obca była Jej wszelka ksenofobia; przeciwnie, odczuwała w sposób autentyczny życzliwą tolerancję wobec kulturowej i światopoglądowej odmienności.

Jej dorobku nie będę opisywał, zrobili to inni, a uczniowie uhonorowali ją, nadając auli Uniwersytetu Łódzkiego jej imię.



PRZED AULĄ IJI

Dodam choć kilka słów o jej życiu rodzinnym. W 1951 wyszła za mąż za Tadeusza Pawłowskiego (1924–1996), kolegę ze studiów i pracy, logika i metodologa, który również został profesorem. W 1953 urodziła się ich córka Joanna.



IJA Z TADEUSZEM

Niestety ani Ija, ani jej najbliżsi nie cieszyli się dobrym zdrowiem. Prof. Marek Zirk-Sadowski wspomina:

Jeżeli się uważa, że umieranie jest częścią naszego życia i rozwoju, to jest ono ważnym momentem, szczególnie jeśli się umiera na ciężką i długą chorobę, i cierpi się. Znam kilka osób, które podziwiam, które są dla mnie wzorami w tym wymiarze, choć mam nadzieję, że sam nie będę takiej próbie poddawany. Właśnie Pani Profesor zaimponowała mi swoją siłą duchową w tym czasie. Dzwoniła do mnie wielokrotnie, kiedy umierała w oddziale-hospicjum Szpitala Kopernika. Dzwoniła do mnie, bo tam był telefon, i słyszałem jej straszną walkę o każdy oddech. W zasadzie w ogóle nie mówiła o sobie, ona cały czas prosiła mnie o pomoc dla jej najbliższych, ponieważ umierała w koszmarnej sytuacji życiowej. Ta osoba praktyczna, która wszystkim chciała pomagać, nagle zobaczyła, że Jej najbliżsi są w ciężkiej sytuacji, że mogą sobie nie dać rady, a Ona nie może im pomóc. Bardzo przez to cierpiała.

Dla mnie, dla swoich poznańskich i zielonogórskich siostrzeńców i siostrzenicy oraz dla naszych dzieci Ija była wspaniałą ciotką i cioteczną babcią. Wspierała nas nie tylko dobrym słowem.

Trzy córki Konstantego i Natalii rodziły się co dwa lata i przeżywszy 73 lata umierały, ciężko chorując i cierpiąc. Irena zmarła 1 marca 1992 roku, Ija – 9 listopada 1994, Ludmiła – 15 sierpnia 1997.

W Łodzi tradycje rodu kontynuuję ja, moja żona Elżbieta i nasza córka Katarzyna de Lazari-Radek. Nam także obca jest ksenofobia i my także otwarci jesteśmy na wszelką kulturową i światopoglądową odmiennność. Ja obrałem drogę mojego nauczyciela Andrzeja Walickiego – od rusycystyki do historii idei, Kasia poszła drogą Iji i została etyczką-utylitarystką – jest adiunktem w Katedrze Etyki, stworzonej przez jej cioteczną babcię. W tym roku złoży do druku swoją rozprawę habilitacyjną *Godny požądania stan świadomości*.